

029908

Pojedynczy egzemplarz 30 fen.

Nr 11.

Białystok, 1 czerwca 1919.

Rok 1.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi;	
kwartalnie	marek 3.00
miesięcznie	„ 1.00

tygodnik
ludowy.

Ogłoszenia.	
Za całą stronę 200 marek.*	
Za drobne ogłosz. po 75 f. od wyrazu.	

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, ulica Warszawska 31.

Konstytucja.

W wolnej Polsce zebrał się pierwszy Sejm przedewszystkiem w tym celu, by uchwalać dla państwa polskiego konstytucję. Żyjąc w obcych zabobnych państwach, podlegaliśmy konstytucjom tych państw, konstytucjom różniącym się między sobą, austriackiej, pruskiej i rosyjskiej. Nie mieliśmy albo żadnego, albo bardzo mały wpływ przy nadawaniu tych konstytucji zabobnym państwom, a o zmianę też było bardzo trudno. Teraz mamy własne polskie państwo i własny polski Sejm, przez powszechną wolę ludu polskiego do uchwalenia konstytucji powołany, Baczyc więc należy, by nasza konstytucja była dobra, by dawała nam państwo mocne, a równocześnie nam obywatelom, mieszkańcom Polski jaknajwięcej praw i wolności zapewniała.

Zapyta może ktoś, co to jest ta konstytucja, o której tak wiele się mówi, dlaczego konstytucja jest tak ważna dla nas i dla naszego państwa?!

Postaram się tę sprawę wyjaśnić.

Gdy przystępujemy do założenia jakiegokolwiek towarzystwa, związku lub spółki, staramy się o ułożenie dobrego statutu, czyli ustawy, albo jeżeli takie towarzystwo, związek lub spółka już gdzieindziej istnieją i mają dobry statut, pożyczamy go dla siebie i przyjmujemy

po przeprowadzeniu drobnych zmian jako swój własny. W każdym razie bez względu na to, w jaki sposób to się stanie, każda porządna organizacja musi mieć dobry statut. Obecnie zwyczajnie każda organizacja nie uchwała dla siebie odrębnie statutu, ale najczęściej korzysta ze statutow już istniejących z tak zwanych statutow wzorowych. Wyobraźmy sobie jednak, ile pracy, ile wiedzy, ile doświadczenia potrzebaby dla założycieli różnych organizacji, gdyby przy zakładaniu każdej organizacji musieli sobie sami statut układać.

A to, czy statut jest dobrze ułożony, jest bardzo ważne. Bo przecież statut mówi o celach i zadaniach organizacji, mówi o środkach z pomocą których cele swe ma osiągnąć, zadania spełnić, mówi o członkach organizacji, mówi o tem, kto stoi na czele, kto rządzi organizacją, słowem statut rozstrzyga wszystkie najważniejsze sprawy organizacji i to na dłuższy okres czasu, gdyż statut zmienia się bardzo rzadko.

Tem czem jest statut dla organizacji społecznej jest konstytucja dla państwa. Ale ponieważ państwo jest czemś większem i ważniejszym od jakiegokolwiek organizacji, gdyż obejmuje swą działalnością wszystkie organizacje i ma do spełnienia takie zadania, których żadna społeczna organizacja spełnić nie może i nie spełnia, dlatego też konstytucja pań-



stwowa jest o wiele ważniejsza od statutu najlepszej i najpotrzebniejszej chociażby organizacji. Poważną zatem i odpowiedzialną pracę ma nasz pierwszy Sejm konstytucyjny.

Powie ktoś, że najlepiej byłoby rozpatrzeć się w konstytucjach istniejących państw i dokonawszy potrzebnych zmian przyjąć jedną z tych konstytucji dla naszego państwa. Wydawać się to może bardzo prostem i łatwym. Jednak tak nie jest. Każde państwo, każdy naród ma inną przeszłość, inną historję, inaczej każdy naród myśli; czuje, inaczej chce się rządzić. Toteż trudno przy uchwalaniu konstytucji naśladować wzory obcych państw. Ale nie tylko dlatego. Oprócz tego po obecnej wojnie stosunki wszędzie tak się znacznie zmieniły, że nie tylko my, którzy na nowo tworzymy państwo, ale i narody, które już przedtem swoje państwa i swoje konstytucje miały, muszą przystąpić obecnie do zmiany tych konstytucji. Stąd wynika, że nasza konstytucja musi być możliwie samodzielnie opracowana.

Jakimi sprawami zajmuje się konstytucja państwowa? Podobnie jak statut rozstrzyga wszystkie najważniejsze sprawy organizacji społecznych, tak konstytucja państwowa ustala najważniejsze zagadnienia życia państwowego. Cóż w życiu państwa posiada największą wagę? Otóż państwo musi przede wszystkim określić swój stosunek do innych państw i narodów, swój stosunek do mieszkańców i obywateli państwa, wskazując na ich prawa i obowiązki, musi określić w czym ręka ma spoczywać naczelna władza w państwie, w ręku wybieralnego prezydenta, króla czy cesarza, kto ma prawo uchwalania i wydawania obowiązujących praw, przy pomocy jakich urzędów ma być państwo rządzone, jakie sądy rozstrzygają wszelkie spory, w jaki sposób państwo ma tworzyć siłę zbrojną, wojsko. Oprócz tego i inne sprawy mogą wchodzić w obręb konstytucji.

Nie wszystkie państwa mają konstytucję. Państwa, rządzane absolutnie

nie mają konstytucji, gdyż w nich najwyższym prawem jest jedynie wola panującego, wszystkie zatem wydane przez niego prawa mają jednakowe znaczenie.

Rzeczpospolita Polska, jako rzeczpospolita czyli z łacińska republika musi mieć konstytucję, darzącą obywateli państwa szerokimi swobodami, a równocześnie nie podkopującą zwartości i potęgi państwa.

Rząd polski, pragnąc ułatwić Sejmowi opracowanie i uchwalenie konstytucji, przedłożył Sejmowi swoją doklarcję konstytucyjną, w której porusza wszystkie zasadnicze sprawy państwowe. Miejmy nadzieję, że Sejm gorliwie zajmie się ułożeniem konstytucji i w ten sposób spełni jedno z głównych zadań, jakie społeczeństwo przed nim postawiło.

Sejm.

Cały ubiegły tydzień wszystkie kluby poselskie bardzo gorliwie omawiały i rozprawiały nad naszą polityką zagraniczną i nad naszym stosunkiem do krajów, świeżo przez wojska polskie zajętych; to jest nad naszym stosunkiem do Litwy, Białejrusi i Galicji Wschodniej. Obydwa też posiedzenia Sejmu, jakie się w tym tygodniu odbyły, zajmowały się głównie rozstrzygnięciem tych spraw.

Posiedzenie z dnia 22 maja zaczęło się przemówieniem Marszałka Sejmu, który składając hołd bohaterstwu żołnierza polskiego, wskazał na barbarzyńskie znęcanie się Ukraińców nad naszymi braćmi.

Potem minister skarbu Karpiński omawia podstawy utworzenia państwowego Banku Polskiego i zasady statutu tego banku, Projekt odesłano do komisji.

Następnie zabiera głos prezes ministrów Paderewski i wygłasza dłuższą mowę, która ujmuje stosunek Sejmu do sprawy Litwy, Białejrusi i Galicji wschodniej, jako też do całej polityki zagranicznej. Mowę tę umieszczamy w skróceniu na innym miejscu naszego pisma.

Adres wilnian do Piłsudskiego.

Obywatele Wilna wystosowali następujący adres do Naczelnika Państwa:

„Wodzu Ukochany! Ziemia Ojczyzna, Kraj, który Cię wydał, składa Ci dziękczynienie z serc braci Twoich za to, żeś przyszedł wybawić ich z mroków wiekowej niewoli, że zwycięskim swym mieczem rozcinasz to pasmo udręczeń, żeś podniósł wieko trumny, którem byliśmy przywaleni i do nowego powołujesz nas życia.

„Przyszedłeś w chwili, kiedy cierpienia nasze były doszły do szczytu i oto na czele wojsk, które są dziełem Twojem, wymierzyłeś ohydnie i obłudnie wschodniej cios śmiertelny. W tym dniu zmartwychwstańca wskrzesiłeś hasła niepokalane ojców naszych. W imię tej najdroższej spuścizny przywołujesz ludy, zamieszkujące tę ziemię, do tworzenia wspólnej rodziny, do łączenia się wolnych z wolnymi. Szczytne przyzwanie Miłości, przed pół tysiącem lat w Horodle zawarte, ofiarą krwi żołnierza polskiego zostało na nowo przypięczone.

„Chcielibyśmy w uścisku bratnim wylać bezmiar uczucia naszego dla poświęcenia i męstwa wybawców naszych.

„Błogosławiąc imię Polski, błogosławiąc Zwiastunów nowego życia w nierozwalnym związku Braterstwa i Wolności, pragniemy złożyć Tobie, Wodzu i Opiekunie nasz, widomy znak cuda, który się stał.

„W stolicy Jagiellonów, której bramy Ci się otwary, przyjm te klucze, a z nimi klucze serc naszych“.

W Wilnie, w tygodniu wielkanocnym roku 1919.

Zjazd Gospodarczy Ziemi Wileńskiej.

Z inicjatywy Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego, w porozumieniu i przy współudziale Straży Kresowej zwołuje się w Wilnie Zjazd Gospodarczy Ziemi Wileńskiej w sprawie organizacji wsi naszej pod względem gospodarczym.

Po przemówieniu prezesa ministrów przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw, którzy w zupełności omal godzili się na mowę Paderewskiego, pewne różnice występowały jedynie w przemówieniach socjalistów i części ludowców w sprawie Galicji Wschodniej.

Nastąpiły dwa wnioski nagłe. Wniosek nagły ministra zdrowia domaga się przyznania 20 milionów i 300 tysięcy marek na pomoc w żywieniu dzieci. Nagłość wniosku i sam wniosek jednomyślnie uchwalono.

Drugi wniosek nagły dotyczył sprawy zamachu na prawidłową działalność kolei, a to z powodu urzędzonego przed kilku dniami strajku kolejowego. Wniosek wzywa rząd, aby do dni 3 przedłożył Sejmowi sprawozdanie: 1) o przyczynach i przebiegu strajku kolejowego, 2) o zarządzeniach władz w celu podtrzymania ruchu kolei, 3) o przedsięwziętych środkach w celu surowego ukarania winnych i zabezpieczenia na przyszłość państwa przed podobnemi zamachami. Większością głosów nagłość tego wniosku uchwalono.

Na posiedzeniu piątkowym z dnia 23 maja w dalszym ciągu toczyły się rozprawy nad polską polityką zagraniczną i nad stosunkiem naszym do Litwy, Białejrusi i Galicji Wschodniej, poczem przyjęto wnioski zgodne z tem, co powiedział Paderewski. Następnie załatwiono kilka innych spraw, między innemi przyznano 200 tysięcy koron na udzielenie pomocy ofiarom katastrofy w kopalni na Śląsku.

Przy ustalaniu porządku dziennego na następne posiedzenie poseł B. Stolarski zażądał, by na wtorkowym posiedzeniu była omawiana sprawa rolna. Sprzeciwił się temu poseł Seyda ze Związku ludowo-narodowego, powołując się na to, że 1 czerwca odbędą się wybory w Poznańskiem, a w tak doniosłej sprawie dzielnica ta musi się wypowiedzieć. Mimo, że wszyscy ludowcy głosowali za wnioskiem posła Stolarskiego, Związek ludowo-narodowy i Zjednoczenie ludowe uzyskało większość i sprawę reformy rolnej odłożone na później.



Zjazd odbędzie się w dniach 18 i 19 czerwca, czyli w wigilię i w dzień uroczystości Bożego Ciała z udziałem przedstawicieli Warszawskiego Związku Kółek Rolniczych i Związku Rewizyjnego Kas oraz delegatów Straży Kresowej.

W zjeździe mogą wziąć udział przedstawiciele Towarzystw Rolniczych, komitetów parafjalnych, kółek rolniczych, kas oszczędnościowo-pozyczkowych, sklepów spożywczych, Kół oświatowych, instruktorowie Straży Kresowej, członkowie Pol. Rady Narodowej. Osoby przybywające na Zjazd powinny się zaopatrzyć w odpowiednie zaświadczenia wspomnianych instytucji i stowarzyszeń, w tych zaś parafjach, w których podobnych instytucji nie ma, odnośne zaświadczenia mogą być wydane przez wójtów.

Wszyscy ludzie dobrej woli, którym sprawa zorganizowania wsi naszej leży na sercu są usilnie proszeni o współdziałanie z organizatorami Zjazdu przez wybór i wysłanie odpowiednich osób na Zjazd z każdej parafji. Jest pożądanem, aby przynajmniej 2 osoby z każdej parafji mogły wziąć udział w Zjeździe.

Tematem obrad Zjazdu będą:

1) Referaty delegatów Warszawskiego Związku Kółek Rolniczych i Związku Rewizyjnego Kas.

2) Sprawa założenia w Wilnie Okręgu Związku Kółek Rolniczych.

3) Sprawa założenia szkoły gospodarczej pod Wilnem dla synów drobnych właścicieli rolnych.

4) Reierat sprawozdawczy w sprawie prac sejmowych.

Członkowie, przybywający na Zjazd, raczą się zgłaszać we wtorek 17 czerwca po południu lub we środę 18 czerwca zrana do Towarzystwa Rolniczego.

Zjazd rozpocznie Msza św. o godz. 9 rano, o godz. 10-ej rozpoczyna się obrady w sali, która zostanie obraną przez Komisję Organizacyjną Zjazdu.

Spekulacyjne podkarmianie na wiosnę.

Każdy pestępowy pszczelarz powinien stosować w swojej pasiece podkarmianie spekulacyjne, które ma na celu pobudzenie matki do obfit-

szego składania jajeczek. W miejscowościach takich, gdzie wziętek występuje w małej ilości na wiosnę, zaś główny pożytek występuje później, szczególnie tam powinniśmy stosować pokarmianie spekulacyjne, żeby na czas głównego miodobrania mieć jaknajwięcej pszczoł robotnic. Złe jest rozpocząć karmienie zbyt wcześnie, lub też zbyt późno. Zaczynając karmić zbyt wcześnie możemy dochować się znacznej ilości pszczoł, gdy pożytku jeszcze niema, gdy zaś rozpocznemy zbyt późno, nie dochowamy się odpowiedniej ilości pszczoł na czas głównego miodoboru.

Czynność ta, tak zwane podkarmianie na siłę, powinno być wykonane z pewnym zastanowieniem się i obliczeniem na jaki czas nam potrzeba dużej ilości pszczoł-robotnic. Przypuśćmy, że w danej okolicy mamy olbrzymie obszary gryki: Chcąc mieć wtedy jaknajwiększą ilość robotnic zbierających nektar z danej rośliny, stosujemy podkarmiania na 5 do 6-ciu tygodni przed zakwitnięciem danej rośliny, obliczając w ten sposób, że pszczoła wylega się od złożenia jajeczka przez matkę w 3 (trzy) tygodnie t. j. w 21 dni, w pole zaś za wziętkiem po wyjściu z komórki wylatuje w 2 (dwa) tygodnie, jednym słowem potrzeba 5 (pięć) tygodni ażeby z jajeczka wylęła się pszczoła zdolna do pracy poza ulem. Syrop zrobiony z cukru po uprzednim zagotowaniu i odszumowaniu poddajemy pszczolom codziennie, lub też 1 raz na 2 (dwa) dni w małych dawkach np. pół szklanki na 1 (jeden) raz na podkarmiaczkach umieszczonych pod górną beleczką ramki, w której znajduje się otwór, przez który wlewamy sytę. Otwór zakrywamy koreczkiem. Najlepiej syrop poddawać pszczolom wieczorem. W pierwszym tygodniu robimy syrop w ten sposób, że na 2 (dwie) części cukru dajemy 1 (jedną) część wody, później zaś możemy poddawać syrop rzadszy t. j. pół na pół. Jeżeli ktoś posiada trochę miodu powinien do tak zwanej syty dodać miodu, gdyż to łatwiej wprowadza matkę w złudzenie, że już pożytek zaczął się w polu.

C. Głowiński.
Instruktor K. R.



WOJNA.

Coraz to radośniejsze wieści nadchodzą z frontów bojowych, Serca wszystkich Polaków, a nawet każdego, kto poznał na sobie samym rządy bolszewików rosyjskich i ukraińskich cieszą się ze zwycięstwa sprawy słusznej, z wyzwolenia naszych braci z ciężkiego jarzma niewoli, gdzie każdej chwili groziła im śmierć z ręki hajdamaków. Wiarołomni Ukraińcy chcieli wyprowadzić nas w pole, oszukać nas. Prosilili nas za pośrednictwem konferencji pokojowej w Paryżu o zawieszenie broni, a równocześnie gromadzili znaczne siły, by na nas napaść z nienacka. Popiekli się. Gdy tylko zaatakowali pozycje polskie, wojska nasze jak piorun sprawiedliwy rozbiły w puch ukraińskie bandy i zajmując coraz to nowe miejscowości, napotykały wszędzie gorące, serdeczne przyjęcie tak u ludności polskiej, jak ruskiej.

Przez cały tydzień działalność wojsk naszych w Galicji Wschodniej rozwijała się nadzwyczaj pomyślnie.

W nocy z dnia 18 na 19 b. m. nasze wojska zdobyły Borysław i Drohobycz. Borysław nieuszkodzony.

Inne oddziały zdobyły Mikołajów i sforsowały mosty na Dniestrze.

Szosa i linja kolejowa Lwów—Mikołajów jest w całości w naszym posiadaniu.

Przy zdobyciu Drohobycza wzięto kilkuset jeńców, zdobyto ogromny materiał kolejowy i wojenny jeszcze dotychczas nie przeliczony.

Nieprzyjaciel ucieka w popłochu.

Entuzjazm ludności w zajętych miastach nie da się opisać.

W Samborze pierwszego dnia zgłosiło się do szeregów kilkuset ochotników.

Następnego dnia na południe od Dniestru zajęliśmy Stryj, potem Turkę i cały szereg bardzo ważnych punktów.

Przy zajęciu Turki wzięto 150 jeńców i zdobyto kilka wagonów prowian-

tów. Przednie oddziały nasze dotarły do Boryni (10 km. od granicy węgierskiej).

Przy zajęciu Medenic (na północ-zachód od Mikołajowa) wzięto 2 działa. nieuszkodzony pociąg pancerny i ogromne zapasy materiałów wojennych. Pod Piasecznem na południe od Mikołajowa zdobyto 6 dział polowych z amunicją i 18 kulomiotów.

Stryj został zajęty przez oddziały wielkopolskie. Wzięto stu kilkudziesięciu jeńców, zdobyto 2 działa, znaczną ilość amunicji, wielkie zapasy prowiantów w magazynach i wagonach. Ludność Stryja pomagała skutecznie wojsku przy oparowaniu miasta.

Na północ-wschód od Lwowa, oddziały załogi wojskowej zdobyły Barszczowice, Jaryczów, Podliski Wielkie, Dziedziłów. Dalej na północ-wschód zajęte zostały Radziechów, Stojanów i Kamionka Strumiłowa. Przy zajęciu Kamionki Stumiłowej wzięliśmy 500 jeńców, 1 działo, 5 kulomiotów, szpitale i do 300 wozów kolejowych, Armja ukraińska, która już od dawna nosiła w sobie zarodek bolszewizmu, rozkłada się i bolszewiczeje zupełnie. Żołnierze ukraińscy mordują swych oficerów i ludność. Wojska nasze spieszą naprzód, w celu zagrozenia drogi oddziałom rządów ukraińsko sowieckich, które miejscami już granicę galicyjską przekroczyły. Ludność miejscowa jak polska, tak i ruska wita wojska nasze entuzjastycznie.

Inne fronty w porównaniu z frontem galicyjskim pozostały prawie w spokoju, chociaż na froncie wołyńskim wojska nasze dotarły aż do rzeki Styru, a na froncie litewsko-białoruskim również znaczne poczyniły postępy.

Fronty nasz, skierowany przeciwko Niemcom, coraz pilniejszą musi zwracać z naszej strony uwagę, Niemcy bowiem ciągle grożą, że nie oddadzą przyznanych nam przez konferencję pokojową w Paryżu naszych polskich ziem i gromadzą na granicach naszych wielkie siły

Mowa prezesa ministrów Paderewskiego w Sejmie dnia 22 maja b. r. (w skróceniu).

„Naród polski przeżywa dzisiaj ważne, uroczyste chwile. W bogatych dziejach jego chwili ważniejszych i uroczystszych, niżeli obecna, bodają nie było.

Rozgrywają się losy Ojczyzny naszej. Ludzie potężni, dzierżący w swych rękach nad światem władzę, budują ramy dla naszego niepodległego bytu i ustanawiają naszego państwa granice. Wkrótce zapadną wyroki, wyroki ostateczne, wyroki bez apelu—na długie zapewne lata, na wiele pokoleń może. Gwałtowne porywy nadziei i trwogi, radości i niepokoju, wstrząsają silnie naszą narodową duszą. Ze wszystkich stron, ze wszystkich zakątków dawnej Rzeczypospolitej zjeżdżają się ludzie tu do Warszawy i tam do Paryża, zjeżdżają się w surdutach, w siermięgach, w czamarach staroświeckich, w góralskich strojach i wołają do nośnie i proszą z utęsknieniem, ażeby i ich odległe ziemie i siedziby były do państwa polskiego włączone. (brawa).

Nie bardzo widać drapieżny ptak ten nasz Orzeł Biały, skoro pod skrzydła jego ludziska tak skwapliwie i chętnie się garną (brawa). Jaką będzie Polska? Jak daleko będą sięgać Jej granice? Czy też nam dadzą wszystko co się nam należy? Czy też ta konferencja pokojowa postępuje sprawiedliwie?

Oto pytania na wszystkich polskich ustach.

Przyszedłem tutaj, nie, iżbym pragnął lub czuł się na siłach na wszystkie te pytania i uważy wyczerpująco odpowiedzieć.

W pracach delegacji pokojowej na kongresie paryskim żywy brałem udział, przyszedłem więc, ażeby z przebiegu prac najważniejszych Wysokiemu Sejmowi zdać sprawę.

Znam położenie nasze zewnętrzne, znam, o ile mi się zdaje, dokładnie warunki, w jakich nadal będą się toczyły pokojowe rokowania,—przyszedłem więc, ażeby wyświetlić niektóre szczegóły, ażeby ostrzedz zarazem, że z pewnych stron grożą nam niebezpieczeństwa.

Zacznę od czynów spełnionych, od rzeczy dokonanych.

Konferencja pokojowa, składająca się z przedstawicieli państw zwycięskich, oraz z takich wyłącznie, które z niemi czasowy sojusz zawarły, załatwia się dotychczas z jednym tylko wśród pokonanych przeciwników—z Niemcami.

Podyktowane im, aczkolwiek niepodpisane jeszcze warunki pokoju, zapewniły nam znaczne korzyści, zakreśliły naszemu państwu pokajne na zachodzie granice. Z granic tych nie wszyscy są zadowoleni. Zaznaczam, szczerze, że do niezadowolonych ja sam się zaliczam. (Brawo).

Ale doprawdy, czy wolno nam żalić się i narzekać, czy mamy do tego powody i prawo?

Przyjąwszy zasadę etnograficzną narodowych większości, jako rozstrzygającą wszystkie terytorjalne zagadnienia i wątpliwości, Najwyższa Rada konferencji pokojowej starała się najsprawiedliwiej i najsumienniej przystosować te zasady i do naszych ziem polskich i z tego wynika tak znaczne dla nas na zachodzie korzyści. Atoli nie wszystko wypadło ściśle w myśl tej zasady. J tak, na przykład: ludności naszej polskiej w powiatach sycowskim i namysłowskim, oraz w niektórych gminach w wielkiem Księstwie Poznańskim stała się wyraźna krzywda. Ale cóż zrobić? Dzieła ludzkie, nawet najlepsze i najsprawiedliwsze nie mogą być doskonałymi, zresztą zapewnić Wysoki Sejm mogę, że delegacja pokojowa polska o Syców i jego okręg, jakoteż i o okręg namysłowski usilnie dopominać się będzie (brawo).

Rozmaite szczegóły, dotyczące traktatu pokojowego z Niemcami i naszego do nich stosunku znane są już ogółowi ze sprawozdań dziennikarskich i mówienie o nich byłoby tu zbyteczne. Niech mi wolno będzie jednak zauważyć pobieżnie, że na mocy owego traktatu mamy otrzymać z górą 53,000 kw. kilometrów naszej polskiej ziemi z przeszło 5 milionami ludności (brawo). Obszar ten może się jeszcze powiększyć, o ile plebiscyt to jest głosowanie ludności winnych niegdyś polskich okręgach wypadnie na korzyść naszą. Plebiscytowi podlegają: Warmja, Pruskie Mazowsze, część powiatu malborskiego, oraz powiaty sztumski, kwidziński i suski, przez które przechodzi, niestety—nieprzyznana nam jeszcze linja kolei żelaznej Gdańsk—Mława—Warszawa.

Konferencja pokojowa przyznała nam nasz brzeg morski, naszekasubskie wybrzeże, przyznała nam stare kopalnie śląskie, przyznała nam nie-

ograniczoną używalność gdańskiego portu, opiekę i władzę zupełną nad Wisłą naszą i protektorat nad miastem Gdańskiem w tychże prawie warunkach, w jakich myśmy go posiadali za najświetniejszych czasów Rzplitej.

Wszystkie dobra koronne, które podczas podziału Polski zagrabione zostały, powrócą we władanie bezwzględnie państwa polskiego bez żadnych ciężarów i kosztów (brawo). Wogóle uważam, że ten wyrok konferencji pokojowej, jak dotychczas, wymierza sprawiedliwość, za którą Polska, od stulecia krzywdzona i od sprawiedliwości odwykła, wdzięczną być może. Jest to bowiem, jeżeli za to jeszcze krwią nie wypadnie nam płacić, jest to, jak dotąd, powiadam, dar wielki, dar piękny, dar od Boga, który do współdziałania Swej Wszchemocy powołał dobrych i nczciwych ludzi. (brawa).

Od dwu blisko tygodni toczą się narady nad b. monarchją austro-węgierską. Sprawy polskie zajmą tam, rzecz prosta, pierwszorzędne miejsce. Jedną z tych spraw, naszym Śląskiem Cieszyńskim, zajmowano się już poprzednio, zajmowano się nader gorliwie. Była ona i tu w tej Izbie przedmiotem rozpraw namyślonych i gwałtownych interpelacji. Była też powodem do pewnych zarzutów, bolesnych naturalnie, bo z serdecznego bólu powstałych. Na szczęście w tej sprawie zaszedł teraz zwrot pomyślny. Rozstrzygnięcie naszego sporu z Czechami nie nastąpiło pośpiesznie i odrazu, jak o to zachodziła obawa. Czas, ten wielki lekarz, zabliznił pewne rany, złagodził nieco ogólne rozdrażnienie, ukoł podniecone umyśle i dziś, nie zrzekając się bynajmniej słusznosci praw naszych, patrzmy spokojnie na te rzeczy, a Czesi również trzeźwiej na nie patrzają. Jawią się coraz częściej głosy sprawiedliwości wśród nich, głosy rozwagi. Konferencja pokojowa życzy sobie, że byśmy ten spór z Czechami załatwili polubownie między sobą. Jeżeli mnie Wysoki Sejm zaufaniem swoim zaszczycił raoczy, to jutro, lub pojutrze zobaczę się z prezydentem Masarykiem w Pradze i omówię z nim wstępne warunki ugody. Nastawać będą na to, ażeby ta ostateczna konferencja czesko-polska odbyła się na ziemi naszej, na Śląsku, przy współdziałaniu z naszej strony delegatów rządu polskiego, przedstawicieli generalnego sztabu, członków Rady Narodowej Cieszyńskiej, oraz specjalistów inżynierów i prawników.

Przechodzę do sprawy innej.

Wierni duchowi narodu, wierni odwiecznej tradycji przodków,—wojny zaborczej, wojny występnej nie prowadzimy nigdzie! (brawo). W obrocie życia i mienia rodaków, w imię sprawiedliwości i prawa, w imię wolności dla wszystkich poświęcamy nasze życie i mienie nasze, przeświadczeni głęboko i szczerze, że poniesione przez nas ciężkie ofiary okupią ład i porządek na starym kontynencie Europy i uchronią od gromiącej jej zagłady cywilizację świata, (brawo). Broniąc na kresach dawnej Rzeczypospolitej wszystkich bez różnicy krwi, wiary i mowy mieszkańców, bronimy zarazem całego Zachodu od najazdu wschodu, czynimy dziś to samo, co od lat 700 czynili nasi przodkowie, (brawo). Nie szukamy nowej chwały dla polskiego oręża, nie pysznimy naszym zwycięstwem, ale nie możemy zamykać oczu na rycerską cnotę i obywatelskie zasługi naszego niezrównanego żołnierza (brawo). Za wyzwolenie Lidy Świącian i Wilna od hord bolszewickich, za odbudowanie Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Żłótkwi, Brodów i Złoczowa od zdemoralizowanego i bezlitosnego, okrutnego ukraińskiego wojska, składamy Naczelnemu Wodzowi wyrazy czci i wdzięczności, a bohaterskiej, walecznej i ofiarnej armji naszej wyrażamy najgorętsze dzięki i najwyższe uznanie! (Huczne oklaski. Posłowie wstają z miejsc, Owacja trwa czas dłuższy).

Wojny zaborczej nie prowadziliśmy nigdy i prowadzić nie mamy zamiaru (brawo). Cudzego dobra nie pożądamy, niczyjej ziemi podbijać nie chcemy (brawa). Polska nie zaprzecza Litwie i Ukrainie prawo do niepodległości (brawa), Polska nie sprzeciwia się bynajmniej tym szlachetnym dążeniom białoruskiego ludu ku samoistnemu, indywidualnemu rozwojowi. Polska gotowa jest do niesienia im serdecznej i skutecznej pomocy (brawa). W ślad za polskim żołnierzem, który krwią własną wyzwala tę ziemię od okrutnego bolszewickiego ucisku, w ślad za wojskiem polskiem—idą pociągi napełnione żywnością dla zgłodniałego ludu. (brawa). Dzielimy się po bratersku tym wszystkim, czego nam dostarcza szlachetna Ameryka.

A dla ułatwienia tego zadania, dla wprowadzenia samorządnych instytucji, do których ludność, długoletnią wojną znękana, oddawna już tęskni nie przesadzając o ostatecznych granicach, które konferencja pokojowa określi, powinniśmy

na tych północno-wschodnich kresach zarządzić bezwzględnie plebiscyt.

Szlachetne zasady prezydenta Wilsona o samookreślaniu się ludów, o prawie każdego narodu do stanowienia o samym sobie, zasady te, jak gdyby żywcem wyjęte z głębi duszy polskiej, trafiły u nas na silniejszy, niż gdziekolwiek indziej, oddźwięk!

Przechodzę do sprawy aktualniejszej jeszcze i najważniejszej może, do sprawy istotnie pięknej. Jak panom posłom wiadomo, uznaliśmy autorytet i powagę konferencji pokojowej, jak to uczyniły wszystkie inne cywilizowane narody, z wyjątkiem narodów zwyciężonych, których cywilizacja nie zawsze odpowiada pojęciom i pragnieniom naszym. Uznaliśmy jednak tę powagę konferencji pokojowej i oczekujemy na jej wyroki. Dotychczasowe wyroki były dla nas pomyślne. Uchwaliśmy tutaj sojusz z ententą, t. j. z Francją, Anglią i Włochami, od których idzie wciąż ku nam niezbędna w obecnych warunkach pomoc. Ameryce i prezydentowi Stanów Zjednoczonych zawdzięczamy wiele, bardzo wiele. Ameryka dostarcza nam żywności, Ameryka dostarcza nam odzieży, obuwia, bielizny, materiałów wojennych i niewojennych, na warunkach jak najdogodniejszych, na kredyty długoterminowe. Wielu tam ludzi jest już myślących o pomocy dla Polski, tegobym doprawdy opowiedzieć nie mógł! Przed samym wyjazdem z Paryża otrzymałem od pana Hoovera list, który tutaj pozwolę sobie odczytać:

„Drogi Panie Prezydencie. Raczy Pan przyjąć do wiadomości, iż w wyniku obrad finansowych zapoczątkowanych przez Pana, mogę dać Panu następujące zapewnienia: Wyasygnowano już odpowiednie sumy na przewóz i zakup żywności dla Polski aż do najbliższych zniw. (brawa i oklaski); wyasygnowano dodatkowo sumy znaczne dzięki czemu jesteśmy w stanie zabrać się odrazu i bezwzględnie do wystania bawełny dla Polski, by fabryki polskie zostały natychmiast uruchomione.

To jest początek rzeczywiście, skutecznej i bardzo dla nas doniosłej pomocy. Wczoraj dowiedziałem się, że już za dni parę przybędzie do Gdańska 2000 tonn bawełny. Również wczoraj dowiedziałem się, że w obecnej chwili rozpoczęły się już narady w ministerjum finansów w Waszyngtonie z rozmaitymi syndykatami bankierskimi w Ameryce, celem udzielenia Polsce bardzo znacznej pomocy.

Otoż proszę Panów, konferencja pokojowa, a zwłaszcza Anglia i Ameryka z prezydentem Wilsonem na czele, uznając konieczność naszej przeciw bolszewikom obrony, nie życzy sobie dalszej wojny na żadnym froncie. Wilson wyraził to życzenie kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy.

Oświadczyłem, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, by tym żądaniom zadośćuczynić—i dotrzymałem słowa. Zażądano rozejmu. Zasadniczo zgodziłem się na to. Zażądano, aby wojsko Hallera nie walczyło przeciw Ukraińcom. Wycofano je z ukraińskiego frontu. Nalegano wreszcie, ażeby powstrzymano ofensywę. Atoli Ukraińcy, zażądawszy telegramem 11 maja zaniechania wszelkich kroków nieprzyjacielskich, 12-go w południe napadli na nas podstępnie koło Ustrzyk i obrzucili miasto Sanok bombami z aeroplanów! (Głosy: Hańba!).

Wobec takiego zbrodniczego napadu żadna siła nie mogła już powstrzymać żywiołowego rozmachu naszych młodych żołnierzy (potakiwania). Niby huragan rzucili się na wroga, zdobywając z piorunującą szybkością: Sambor, Drohobycz, Borystaw, Stryj, Żółkiew, Sokal, Brody, Złoczów,—witali wszędzie, radośnie przez ludność polską i ukraińską, jako zbawcy, (Brawo! Cześć polskiej armii). Dziś chłopcy nasi zbliżają się prawdopodobnie do Stanisławowa. (Głos: Wzięty już!). Tem lepiej. Ale oto od Podwołoczysk, do Husiatyna wkroczyła już na tę nieszczęsną galicyjską, a raczej czerwonoruską ziemię mocna sowiecka armia. Wojsko Hallera będzie prawdopodobnie musiało walczyć na ukraińskim froncie (potakiwania), ale nie przeciw ukraińcom, tylko przeciw bolszewikom i może dziś już walczy. 14-go maja przerwałem telegraficznie wszystkie rokowania rozejmowe (głosy: Słusznie!), uważałem bowiem, iż wobec zachowania się Ukraińców o rozejmie już mowy być nie może. (Głosy: Bardzo słusznie!). Tych nadużyć, gwałtów, okrucieństw i zbrodni, popełnianych przez t. zw. ukraińską armję, doprawdy że niepodobna zliczyć! Kto z nas nie słyszał o tej gromadce biednych żołnierzy polskich rannych, którzy pogrzebano w lesie pod Lwowem żywcem? Kto z nas nie słyszał o tym młodym oficerze, o młodym Łosiu, który ranny dostał się do niewoli i po strasznych udęczeniach został również żywcem do grobu wrzucony? (Głosy: Hańba!).

Przedwczoraj otrzymałem wiadomość o zgonie młodzieńca, który mi był bliski, którego zna-

łem, jako dziecko. 24-letni Wolski, syn Wacława i Maryli, wzięty, jako zakładnik, do niewoli, dręczony, torturowany, otrzymawszy 110 kozackich nahajów, zginął śmiercią męczeńską wraz z 16 towarzyszymi z ręki ukraińskiego żołdactwa w Złoczewie. (Hańba!).

Wczoraj przyszła wiadomość, która okryła żałobą rodzinę jednego z kolegów naszych, p. ministra Lindego. Siostra jego żony została zarznięta w Kotomyi. (Okrzyki).

Panowie, ja daleki jestem od tego, aby obwiniać naród ukraiński o takie zbrodnie. To nie naród ukraiński taką armję stworzył, stworzyli ją dla niego inni. (Głosy: Cześć i Niemcy!).

Ale mówiąc o Ukraińcach, muszę zaznaczyć, że ludzie, którzy się tak potwornych dopuszczają czynów, nie mogą być za wojsko uważani, nie mogą być jako wojsko traktowani. (Głos: Banda zbrojów!). To też nasza polska wyprawa w Galicji Wschodniej nie jest żadną wojną, tylko akcją przeciwbandycką (oklaski), jest wyprawą na bandytów, od których ludność tak polską, jak i rusińską uwolnić należy, zanim się porządek i ład w tej odwiecznej ziemi polskiej wprowadzi. A zaprowadzi się ten ład i porządek prędko. Jesteśmy tam chwilowo przynajmniej, silni. Ale tej siły nie nadużyjemy (brawo). O odwecie, o zemście nikt z nas nie myśli. Takiej myśli ani rozum polski, ani polskie serce nigdy nie dopuści (brawo). Wojny z narodem ukraińskim prowadzić nie chcemy i nie mamy zamiaru. Pragniemy, ażeby na tej ziemi, historycznie, kulturalnie i gospodarczo polskiej nastąpiła wolność, równość i sprawiedliwość dla wszystkich (brawo).

I to w tej myśli i z tem pragnieniem upraszam Sejm Wysoki o uchwalenie autonomii dla Galicji Wschodniej i jednocześnie upraszam o upoważnienie dla polskiego rządu do rozpoczęcia układów pokojowych z tym rządem ukraińskim, który istotnie wykaże moralną siłę i wzbudzi nasze zaufanie. Skończyłem! (Długotrwałe oklaski na wszystkich ławach).



O „KRESACH“ POLSKICH i „STRAŻY KRESOWEJ“.

(Dalszy ciąg).

IV. Co „Straż Kresowa“ robi?

Jak już w poprzednim numerze pisałem. „Straż Kresowa“ rozszerzyła teraz swoją działalność i posłała ludzi do pracy na Litwie i Białej Rusi, a także silnie pracuje teraz na Wołyniu.

I na tym polega ta praca?

Otóż podobnie jak to było na Ziemi Chełmskiej instruktorzy „Straży Kresowej“ obchodzą powiaty, udzielają ludziom rad i wskazówek, zwołują zebrania, starają się sprowadzać pisma i książki, organizują sklepy i stowarzyszenia i wogóle czym mogą przyczyniają się do rozwoju życia polskiego na Kresach.

Ala może zapyta kto, czy to potrzebne wszystko i czy bez takich instruktorów i bez „Straży Kresowej“ obejśćby się nie można było.

Zapewne obejść można się bez wielu rzeczy, ale życie polskie w powiatach Kresowych straciłoby bardzo, gdyby „Straży Kresowej“ i jej instruktorów nie było.

Dla przykładu wezmę powiat Włodzimierski-Wołyński. Postaram się więc przedstawić, co w tym powiecie zrobiła dotąd „Straż Kresowa“. — Chcąc przekonać cały Naród Polski, że polacy na Wołyniu są i chcą należeć do Polski, w pierwszych zaraz tygodniach po ustąpieniu Austriaków, Straż Kresowa zaczęła nawoływać miejscowych Polaków, by własnymi podpisami stwierdzili czego pragną.—I okazało się wtedy, że bardzo wielu jest takich, którzy do Polski chcą należeć.

Ażeby jednak jeszcze jaśniej i dobitniej okazać to, „Straż Kresowa“ zwołała dnia 9 lutego wielki Zjazd Polski we Włodzimierzu. I dopiero uchwały tego Zjazdu otworzyły oczy całej Polsce. Delegaci Zjazdu przyjęli przez samego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, omówili szereg ważnych spraw z posłami sejmowemi i przywieźli swoim braciom na Wołyniu radosną wiadomość, że Polska będzie pamiętać o potrzebach i pragnieniach Wołynia.

Aby jednak sama ludność Wołynia mogła, sobie radzić nieco, nie oglądając się na nikogo!

Straż Kresowa zwołała drugi wielki Zjazd na dz. 29 kwietnia. Zjazd ten nie mówił już o sprawach politycznych, ale poświęcony był rozpatrywaniu kwestji gospodarczych, głównie sprawie tworzenia Kółek Rolniczych i innych pożytecznych organizacji.

I znowu „Straż Kresowa“ pomagała Komisji wybranej na tym Zjeździe do przeprowadzenia postanowień Zjazdu, do porozumienia się ze Związkiem Kółek Rolniczych w Lublinie, do sprowadzenia instruktora Kółek Rolniczych i t. d.

Czasy obecnie są bardzo ciekawe i każdy człowiek, który czytać umie, chciałby sam przeczytać gazetę, chciałby się czegoś dowiedzieć i o wojnie i o Sejmie, lecz cóż ma zrobić, gdy we Włodzimierzu żadnej gazety często dostać nie można, a jeśli nawet można, to kosztuje ona bardzo drogo.

Otóż i tu „Straż Kresowa“ stara się złemu zaradzić i aby zawsze dostarczyć ludziom świeżych nowin, wydaje ona dwie bardzo tanie gazety: „Polaka Kresowego“ i „Ziemie Włodzimierską.“ W obu tych gazetach mieszkaniac powiatu Włodzimierskiego znajdzie dla siebie bardzo wiele ciekawych i pouczających wiadomości.

Rospisałem się tutaj długo o powiecie Włodzimierskim, lecz gdybym chciał wylizyc wszystko, co „Straż Kresowa“ tam zrobiła i robi, to jeszcze wiele trzebaby było napisać.

A podobnie jak we Włodzimierskim pracuje „Straż Kresowa“ i w innych powiatach. Rozwija swoją pożyteczną działalność w powiatach chełmskim, bialskim, włodawskim, a od kilku miesięcy rozpoczęła wyteżoną pracę w Suwalszczyźnie, w powiatach białostockim, bielskim, sokólskim, wołkowyskim, słonimskim i grodzieńskim, a wkrótce Instuktorzy „Straży Kresowej“ wyjadą również do innych powiatów.

Korespondencje.

Niewodnica kościelna.

Dnia 18 maja po nabożeństwie odbyło się w Niewodnicy kościelnej organizacyjne zebranie kółka rolniczego. Po wyjaśnieniu zadań kółek rolniczych przez instr. okręgu p. Wł. Rumia wybrano zarząd.

Na prezesa wybrano ks. Jarosława Rokickiego, na zastępcę Jakóba Zaczyniuka, na sekretarza

Michała Rydzewskiego, oraz na członków zarządu pp.: Józefa Sobolewskiego, Józefa Jakubeckiego i Józefa Dunaja.

Na przedstawicieli do Związku okręgowego powołano p.p.: Jakóba Zaczyniuka i Józefa Sobolewskiego.

Składkę członkowską ustanowiono 12 marek na rok. Jako pierwszą robotę kółka poruczono zarządowi poruszenie sprawy uzyskania na dom ludowy domu murowanego, wybudowanego przez generała wojsk rosyjskich Łyszczynskiego na placu parafjalnym oraz zorganizowanie sklepu parafjalnego współdzielczego. Postanowiono dla kółka mieć własną skrzynkę pocztową, aby każdej chwili zabierać pocztę i mieć za umówioną zapłatę chłopca, któryby nosił pocztę do Niewodnicy. Dużo też mówiono o kolonizacji, — jednak na razie postanowiono zatrzymać się, aż wyjaśni się sprawa sprzedarzy majątku Markowszczyzny, który-by wsie mogły kupić przy pomocy banku rolnego, ma się rozumieć przy cenie możliwej, a wtedy łącznie z nabytą ziemią kolonizowały-by się okoliczne wsie.

Zorganizowanie kółka młodzieży, młodzież oddzieliła do niedzieli następną.

Gospoście wiejskie omawiały sprawę założenia w najbliższej przyszłości kółka gospodyń wiejskiej, a przy kole herbaciarni parafjalnej.

Instruktor Wł. RUMEL.

Słonim.

Fowiat Słonimski niedawno przestał być terenem działań wojennych i w końcu kwietnia za ledwie znalazł się całkowicie w rękach polskich. Zawierucha wojenna głęboko wstrząsnęła życiem tutejszej ludności. Większość mieszkańców opuściła wsie i miasteczka, pozostali uginali się pod ciężarami okupacji niemieckiej, a później najazdu bolszewickiego. Straszna pustka wyciera wszędzie z czarnych okien zniszczonych chat, często pogorzeliśka czekają na powracających gospodarzy, nędza napływających coraz gromadniej uchodźców budzi litość i troskę na przyszłość.

Lecz zwolna odbudowuje się życie gospodarce i społeczne. Dobroczytna administracja polska z godną podziwu energją ieczy rany i tworzy podstawy nowego państwowego życia. Ład i porządek pozwalają oddychać swobodniej spragnionej spokoju ludności, na nieoaranych w ciągu długiego czasu polach widzi się coraz częściej plugi i brony, uśmiechnięta, choć kapryśna chwilami wiosna budzi w znękanych sercach nadzieję promiennej przyszłości i jest dla tego pięknego kraju wiosną wolności narodowej.

Dla tego więc rocznica wielkiej konstytucji 3 maja stała się świętem uroczystym owej wiosny dla wszystkich mieszkańców powiatu, była wyrazem wdzięczności dla zwycięskiej armji polskiej

i zaufania do państwowości polskiej, posiadającej tak piękną przeszłość.

Obchody, zainicjowane przez „Straż Kresową“, urządzone zostały w większych miasteczkach i w powiatowym mieście Słonimie, a udały się nadspodziewanie dobrze; sympatyczne wrażenie pierwszego obchodu największego święta narodowego w odrodzonej Rzeczypospolitej napewno długo pozostanie w umysłach uczestników, a wszególności w serduszkach działwy, której historia wykuwa teraz lepszą przyszłość. Organizowaniem obchodu w Słonimie zajął się komitet, składający się z przedstawicieli grup wyznaniowych, duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych, „Kóło Polek“ i inteligencji miejscowej. Dużo pracy w urządzenie uroczystości włożył p. Sierżputowski, administrator Albertyna.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem uroczystym w świątyniach wszystkich wyznań, t. j. w kościele, w cerkwi, meczecie i synagodze, przyczem wszędzie wygłoszone zostały okolicznościowe kazania.

Następnie o godz. 10.30 z Zamościa (przedmieście Słonima, gdzie znajduje się kościół katolicki) ruszył pochód w porządku rzeczywistego wzorowym, ułożonym wcześniej przez komitet obchodowy.

Pogoda była niewyraźna, lecz szczęśliwie uniknęło się deszczu. Na czele pochodu jechał pluton dziarskich ułanów na białych koniach, za ułanami szły ochronki, a mianowicie polska — klasztorna ze sztandarem i mahometañska, prowadzone przez wychowawczynie; dalej szkoły żeńskie i męskie polskie i żydowskie, szkółki wiejskie, „Kóło Polek“ ze sztandarem; następnie przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości z generałem Mokrzeckim na czele, władze cywilne, magistrat i członkowie komitetu obchodowego; za tą grupą pleszy oddział wojska, straż ogniowa, grupy wiejskie ze sztandarem, składające się z włościan okolicznych, wreszcie zaś publiczność. Po obu stronach pochodu szli strażacy i policjanci, jako straż honorowa. Ilość uczestników doszła do 5.000. Naogół przeważała ludność chrześcijańska, tatarzy również przyjęli tłumny udział w pochodzie, mniej stosunkowo widziało się żydów. Orkiestra białostockiego pułku, umieszczona w środku pochodu dodawała uroku i przyczyniała się do uroczystego nastroju uczestników.

Należy podkreślić niewymuszoną swobodę publiczności; pomimo obecności przedstawicieli władz, co przypominało różnicę tego święta w stosunku do dawnych galówek; czuło się serdeczną miłość i zaufania między tym tłumem ludności cywilnej a wojskiem, niosącym wolność, sprawiedliwość i spokój na ostrzach swych lanc i bagniet. Pochód zatrzymał się na ulicy 3 Maja, przemianowanej z Moskiewskiej, przed szkołą realną, gdzie odbyło się poświęcenie krzyża.

Na obszernym placu szkolnym w czworoboku naokoło krzyża, stanęły przedstawicielstwa, wojsko, straż ogniowa, szkoły i ochronki.

Pan generał Mokrzecki w pięknym, z uczuciem wypowiedzianem przemówieniu skreślił historję walki o państwo polskie, przypomniał hasło naszego rycerstwa, za naszą i waszą wolność, porównał czyny i dążenia nasze z bolszewizmem, zaznaczając, że w odrodzonej Rzeczypospolitej panować będzie wolność religijna i równouprawnienie, przyczem w serdecznych słowach zwrócił się do żołnierzy, którzy piersiami zasłaniają ojczyznę i dzięki którym ta piękna uroczystość odbyć się mogła w oswoobodzonym Słonimie. Orkiestra odegrała hymn narodowy i głośne wiwaty świadczyły, że zgromadzona publiczność rozumiała i odczuła rzucone myśli i hasła.

Po poświęceniu krzyża, przez miejscowego proboszcza, ks. Pietrasza pochód udał się do parku miejskiego, w którym posadzono drzewka pamiatkowe, przyczem wygłoszone zostały przemowy przedstawicieli grup wyznaniowych, będące oświadczeniami wdzięczności dla armji i państwa polskiego, pragnienia lepszey przyszłości pod skrzydłami Orła Białego i nadziei sprawiedliwości religijnej, społecznej i narodowej.

W imieniu ludności katolickiej mówił p. Jeśmian, w imieniu prawosławnych ks. Drużyławski — po polsku i w imieniu Izraelitów dr. Goldberg, również po polsku; wreszcie bardzo mniejtnie i rzeczowo mówił komisarz powiatowy, p. Hłasko o zadaniach administracji polskiej i współdziałaniu społeczeństwa w pracy społecznej i obronie przed wewnętrznymi wrogami.

Hymnem narodowym kończyła się każda przemowa.

Poczem pochód został rozwiązany i część druga uroczystości zakończyła się defiladą wojska i straży ogniowej przed gen. Mokrzeckim w otoczeniu sztabu, oficerów i władz cywilnych.

Wieczorem urządzono wieczór, poświęcony konstyt. 3 maja z odpowiednim odczytem, wygłoszonym świetnie przez p. inżyniera Wilczyńskiego, ze śpiewami chóralnymi, deklamacjami i muzyką. Wieczór był starannie opracowany i szczerze wypełniona widownia nagradzała miłych wykonawców hucznie oklaskami. Bufet, urządzony przez „Kóło Polek“, dopełniał strawą materjalną duchowe rozkosze publiczności. Na zakończenie młodzież urządziła tańce.

Dość poważny dochód z wieczoru i sprzedaży kokardki narodowej przeznaczony został na cele wojskowe.

Dereczyn, 3 maja.

Obchód konstyt. 3 maja w Dereczynie rozpoczął się o godz. 9 rano nabożeństwem uroczystym w świątyniach wszystkich wyznań. W kościele katolickim ks. proboszcz Jasiak miał piękne

kazanie, w którym nawiązał rocznicę wielkiego czynu narodu polskiego. do chwili obecnej i wyjaśnił znaczenie i treść konstytucji zgromadzonym parafjanom. Pochód narodowy ze sztandarami udał się za miasto, gdzie około pałacu Sapieżyńskiego, na zbiegu dwóch dróg, gdzie kiedyś stał krzyż powstańców, zniesiony przez jakiegoś satrapę moskiewskiego, dokonano poświęcenia krzyża pamiątkowego z odpowiednim napisem. Przyczem przemawiali pp. Nowicki i Liskowacki, skreślając historię konstytucji majowej, doniosłą wartość dzieła, które nie wprowadzone wówczas w życie, obecnie odradza się w doskonalszej formie. Przemowy były wyrazem patriotyzmu, radości z odrodzenia Rzeczypospolitej, wdzięczności dla armii i nadziei lepszych warunków. Następnie napisana została deklaracja, zaopatrzona podpisami uczestników, żądająca połączenia tej ziemi z Macierzą—Rzeczpospolitą Polską. Dochód za kokardki w sumie 1000 mk. przeznaczono dla rannych żołnierzy.

Różana 4 maja.

W obchodzie konstytucji majowej w Różanie przyjęła udział ludność katolicka i częściowo prawosławna. Zdyi usunęli się zupełnie, co można uważać za objaw nieprzyjaźni dla Polski.

Rano o godz. 9 ks. proboszcz miejscowy odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił okolicznościowe kazanie do licznie zebranych parafjan. Następnie udał się pochód narodowy za miasto, gdzie koło szosy od strony Stonima odbyło się poświęcenie krzyża pamiątkowego. St. żołnierz Zawadzki z miejscowego oddziału telefonicznego przemówił serdecznie i pięknie do obecnych uczestników uroczystości, opowiedział krótko, lecz treściwie historię konstytucji 3 maja, poruszył chwilę obecną i wskazał na zadania, oczekujące społeczeństwo miejscowe wobec zmiany warunków.

Gośne wiwaty były najlepszym wyrazem uczuć patriotycznych wzruszonego tłumu. Salwy z karabinów, dane przez oddział policji, zakończyły pierwsze święto narodowe w odrodzonej Rzeczypospolitej, obchodzone w Różanie. Przygotowaniem całej uroczystości zajmował się ks. proboszcz i naczelnik rewiru w Różanie.

Zdzięcioł 4 maja.

Obchód 3 maja w Zdzięciole urządzony został w niedzielę i wypadł nadspodziewanie dobrze i uroczysto. Rewir zdzięciołski posiada około 18000 katolików, ludność jest mniej zniszczona i zamożniejsza, przytem podczas wojny, dzięki staraniu energicznemu i rozumnemu ks. proboszcza Walentynowicza, założonych zostało około 20 szkół ludowych a pozatem praca społeczna zostawiła już swoje ślady.

Toteż na uroczystość zebrał się poważny tłum parafjan katolickich, nie brakło też zastępu prawosławnych i żydów, razem około 5000 osób.

Urządzeniem obchodu zajął się gorąco naczelnik rewiru, p. Seweryn, człowiek pełen dobrych chęci i inicjatywy, oddany całą duszą swej pracy i rozumiejący zadanie administracji polskiej na tych ziemiach w okresie budowy naszego życia.

W kościele katolickim o godz. 9 rano odbyła się msza z kazaniem ks. proboszcza. Popa w Zdzięciole niema, więc w cerkwi nabożeństwa nie było.

Później wyruszył pochód uroczysty z 9 sztandarami narodowymi i kościelnymi, poprzedzany przez orkiestrę strażacką.

W pochodzie szła również młodzież świeżo wznowionej miejskiej szkoły polskiej, straż ognia pod wodzą p. Seweryna i władze miejskie.

Poświęcono krzyż i miejsce, obrane na park pamiątkowy, poczem obywatele m. Zdzięcioła i okoliczni posiadli jedną aleję i czworobok drzew owocowych naokoło krzyża. Należy dodać, że zapadło postanowienie, aby każda para nowożeńców sadziła drzewko w owym parku, więc z biegiem czasu miasto posiadać będzie ceną i miłą pamiątkę owego święta wiosny—i wiosny zmartwychwstania Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy krzyżu przemówił ks. wikary, odśpiewano rotę Konopnickiej „Nie rzucim ziemi“ orkiestra odegrała hymn narodowy i pochód wracał do miasta, spotykany po drodze przez rabina zdzięciołskiego wraz ze swoją gminą, który wzruszonym głosem witał współobywateli chrześcijan w dniu wielkiego święta dla wszystkich mieszkańców ziemi naszej, wyrażał wdzięczność ludności żydowskiej dla armii polskiej i administracji i życzyła lojalność wobec naszych władz, przyczem ofiarował 500 rb. na cele dobroczynne do rozporządzenia naczelnika rewiru. Pan Seweryn odpowiedział na tę przemowę w serdecznych słowach, dziękując za postawę ludności izraelskiej i wyraził przekonanie, że w Rzeczypospolitej polskiej wszyscy obywatele będą równouprawnieni i traktowani sprawiedliwie. Potem zebrano około 200 rb. na ten sam cel.

Wieczorem odbyło się przedstawienie, połączone z odczytem o konstytucji 3 maja i obecnym Sejmie polskim, wygłoszonym przez ks. proboszcza. Na przedstawienie, prócz obrazu scenicznego złożyły się: śpiewy choralne Związku Młodzieży, deklamacja p. Seweryna, śpiewy miłej czwórki dzieci (Sosińskich) z akompaniamentem 5-jej panny Sosińskiej. Na zakończenie tańce. Obecnych około 500 osób.

Rendzinowszczyzna 30 kwietnia 19 r.

Zawiązało się tutaj Koło Polek. W skład koła wchodzi ogółem 30 osób. Przewodniczącą jest p. Jadwiga Markiewicz. Koło energicznie zabrało się do pracy i przedewszystkiem urządzono zostało przedstawienie—żywy obraz, z którego dochód w sumie 414 rb. 50 k. i 13 mk. 50 fen. przeznaczono na szpital wojskowy w Stonimie.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Koło Polek w Rendz. na szpital wojskowy w Stonimie ofiarowało: 2 pudy żyta, 2 p. buraków i 2 butelki soku.

Parafia Rendzinowszczyzna (katolicka) ofiaruje na szpital wojskowy w Stonimie zebrane ze składek 393 rb. i 28 mk. 50 f.

Zdzięcioł.

Odbyło się tutaj 8 maja posiedzenie polskiej szkoły ludowej. Nauczycielka p. Stefania Zenowiczówna i większość dzieci były w dawnej szkole zdzięciołskiej, zamkniętej przed okupacją bolszewicką. Obecnie szkoła ma nowy, bardzo ładny i odpowiedni budynek po dawnej djakówce, wraz z dość dużym ogrodem owocowym i warzywnym. Otwarcie tej ważnej placówki życia społecznego i narodowego zawdzięcza miasto ks. proboszczowi i naczelnikowi rewiru p. Sewerynowi. Poświęcił i serdecznie przemówił do dzieci ks. wikary. Daj Boże, aby inne miejscowości naśladowały ten piękny przykład!

Zjazd organistów.

Komitet organizacyjny zjazdu organistów w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 3-go czerwca o godz. 10-ej i pół rano rozpocznie się zjazd organistów w Białymstoku, w sali byłej szkoły realnej przy ul. Gimnazjalnej.

Wobec naglącej potrzeby związku organistów, powinni wszyscy organiści pośpieszyć na ów zjazd, by wspólnie radzić nad lepszą dolą oplakanego naszego stanu, by połączywszy się w jedno kółko, mogliśmy posyłać swoich delegatów do Warszawy w celu reprezentowania naszego obwodu Białostockiego, radzić nad polepszeniem naszego bytu materialnego i postawieniem naszego zawodu na odpowiednim poziomie. Z chwilą zmartwychwstania ukochanej naszej Polski organiści we wszystkich trzech zaborach z wyjątkiem nas, połączyli się w kółka dekanalne, a te ostatnie wystąpiły swoich delegatów na zjazd do Warszawy, który się odbył 29. kwietnia r. b.

A. Matulewicz.

Naczelny wódz francuski Fosz o groźbie najazdu niemieckiego na Polskę. Pisma warszawskie podają następującą wiadomość:

Marszałek Fosz przed wyjazdem na granicę Renu, gdzie czyni ostatnie przygotowania do marszu na Niemcy, gdyby te warunków pokoju nie podpisał, wyraził się w ten sposób: „Nie obawiam się niczego na tym froncie. Tu pójdzie jak po maśle, ale niechże się Polacy mają na baczności! Postępowanie Niemców jest do przewidzenia. Zgromadzili oni dużo ludzi na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich. I chociaż nawet pozornie zgodzą się na odstąpienie tych ziem Polsce, potajemnie będą prowadzili wojnę z Polską do upadłego, mówiąc do państw sprzymierzonych: rozkazaliśmy wojskom naszym opuścić te kraje, ale ludność wbrew naszym rozkazom broni ojczystej ziemi przeciw obcym najeźdźcom—Polakom“.

Targi Niemców o warunki pokoju.

Dzień 22. maja miał być ostatnim dniem, w którym Niemcom wolno było przedstawiać swoje uwagi o warunkach pokoju. Ponieważ jednak tłómaczyli się oni, że mieli za mało czasu, żeby mogli postawione im warunki pokoju dokładnie zbadać, przeto konferencja pokojowa przedłużyła im termin do 29. maja.

Ameryka robi interes. Niemieckie okręty, zatrzymane w portach amerykańskich, stają się własnością Ameryki. Okręty te wynoszą 600 tysięcy tonn. Ameryka otrzyma w ten sposób o przeszło 258 tysięcy tonn więcej, niż straciła w czasie wojny.

Katastrofa w kopalni. Na Śląsku na „Nowym Szybie“ w miejscowości Orłowa-Lazy wydarzyła się dnia 20. maja katastrofa. Wskutek eksplozji materiałów wybuchowych, zawalił się szyb i przysypał pracujących górników. Wyciągnięto 17 zwłok. Wedle pośpiesznych obliczeń brakło jeszcze 55 górników i inżyniera. Wdorożono natychmiast działalność ratunkową, w czasie której wyciągnięto jeszcze 33 górników zupełnie zaccadzionych, znajdujących się w stanie nieprzytomnym. Tych odwieziono do szpitala. Wedle ostatnich wiadomości nie zdołano stwierdzić dokładnie, ilu właściwie górników znajdowało się w szybie, gdyż nie wszyscy, zjeżdżając do szybu, oddali tak zwane marki wstępne.

Na „Nowym Szybie“ pracowało zwykle 650 górników.

Sejm polski uchwalił na pomoc ofiarom katastrofy wyasygnować 200 tysięcy koron.

Wyjazd Paderewskiego do Czech. Prezes ministrów Paderewski wyjechał do Pragi, by tam porozumieć się z rządem czeskim w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Ludność włościańska w Galicji pomaga wojsku. Gazety donoszą, że ludność włościańska powiatów: tarnopolskiego i okolicznych powstała zbrojnie przeciw Ukraińcom, dowiedziawszy się o wielkich zwycięstwach wojsk polskich. Żywiłowe powstanie wybuchło odrazu w licznych punktach kraju, a ludność miejscowa w Stryju i Złoczowie w przeddzień przybycia wojsk polskich rozbroiła oddział ukraiński. W Dawidowie pod Lwowem chłopcy polscy wydobyli z ukrycia karabiny i rzucili się na oddział Ukraińców i wspólnie z nadeszłym oddziałem wojsk polskich wyrzucili nieprzyjaciela. Młodzież wiejska zgłasza się masowo pod broń.

Wręczenie warunków pokoju przedstawicielom Austrii. Po Niemczech przychodzi kolej na rozkawaikowaną Austrię do zawarcia pokoju. Konferencja pokojowa wezwała przedstawicieli niemieckiej Austrii do Se-Żermę (Saint-Germain) we Francji, gdzie wręczono im ułożone przedtem warunki pokoju.

Co się dzieje na Ukrainie? Kijów wraz z całym prawie krajem znajduje się w rękach bolszewików, którzy ogłosili Sowiecką Komunistyczną Ukrainą Republikę. Na czele rządu stoi Rakowski, żyd rumuński, znany działacz bolszewicki z „Sowdepji”. Wojska Petlury zajmują zaledwie parę powiatów zachodnich Wołynia i Podola, są one bardzo nieliczne i zdemoralizowane. Wśród działaczy ukraińskich wraz z Dyrektoriatem panują ciągłe swary i intrygi. Powołany przez Petlurę, po zamachu Oskilkii, rząd Marlosa przychylnego dla bolszewików, rozpoczął już rokowania z Rakowskim. Pełnomocnicy ukraińscy w Paryżu, jako członkowie gabinetu poprzedniego, upoważnieni od nowego rządu nie uzyskali, stronnictwa zaś ich zostały ogłoszone za kontrrewolucyjne. Obecnie rząd Marlosa znajduje się w Radziwiłowie.

W całym kraju rozpoczęły się krwawe pogromy żydowskie. Rzezi dokonują wojska Petlury i pładujące liczne bandy rozbójnicze np. atamana Zielonego, Sokolowskiego, Struka, i w. in. kilkudziesięcnie nieraz nie mające żadnej władzy. Wojska Petlury dokonały rzezi żydów w Berdyczowie, Żytomierzu, Radomyślu, Białej Cerkwi, Hajsynie, Płoskirowie i wielu innych miastach. W Płoskirowie 3 pułk hajdamacki Wołkowa wymordował w przeciągu 3 dni 6,000 ludzi nieoszczędzając kobiet i dzieci. W Felsztynie koło Równa wyróżniło literalnie w pień całą ludność żydowską. Wojska bolszewickie mszcząc się za pogromy żydowskie wymordowały parę osad włościańskich

pod Żytomierzem. Nastrój ludności jest wrogi zarówno dla bolszewików jak i dla Petlury.

Polska praca publiczna zamarlała. Szkolnictwo polskie, chluba polskiego społeczeństwa na Rusi, posiadające 2 i pół tysiąca szkół z przeszło 80,000 dzieci upaść musi wobec braku zupełnego funduszu. Szereg ochron polskich w Kijowie przeszło już pod zarząd bolszewicki.

Ludność polska, mieszkająca na Ukrainie, doprowadzona jest obecnym stanem do rozpacz.

Radość z powodu zwycięstw w Galicji Wschodniej. Z powodu wielkich zwycięstw w Galicji Wschodniej, odnoszonych przez nasze bohaterskie wojska, w wielu miastach odbyły się uroczyste nabożeństwa i pochody, przyczem wznoszono gorące okrzyki na cześć Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i armii.

Z życia kółek rolniczych.

I.

Dn. 9-go czerwca po nabożeństwie odbędzie się w Białymstoku ogólny I-y zjazd walny członków i członkiń Kół młodzieży z powiatów: białostockiego, bielskiego i sokólskiego w sali Związku Kółek Rolniczych (Zamek). Porządek dzienny następujący: 1.) Otwarcie zjazdu 2.) Organizacje młodzieży i korzyści zjazdów ogólnych 3.) O zjeździe młodzieży wiejskiej w Warszawie 4.) Plany pracy w najbliższej przyszłości a) Urządzenie wystawy przemysłu ludowego b.) Zorganizowanie wycieczek krajoznawczych 5.) Wolne wnioski 6.) Uzupełnienie Zarządu. Po zjeździe odbędzie się w tej samej sali wieczornica, aby młodzież wzajemnie poznała się. Wieczornica powinna być urozmaicona wystąpieniami poszczególnych kół młodzieży.

II.

Dnia 3-go czerwca o 12-iej w poł. odbędzie się zebranie Zarządu wydziału okręgowego Kół młodzieży wiejskiej.

III.

Główny urząd Likwidacyjny Biura Kongresowego w Paryżu w celu odebrania należności od Rzeszy Niemieckiej za rabunki i rekwizycje w czasie okupacji poczynione, zwrócił się do nas o zebranie danych statystycznych popartych dowodami i ze strony władz niemieckich. Nie może więc mieć miejsca zwykła rejestracja strat oparta na zgłoszeniu się poszkodowanych—musi być sporządzona statystyka oparta na dowodach.

Przeprowadzone rekwizycje koni i bydła, po parte odnośniami autentycznymi rozporządzeniami władz niemieckich, jak ogłoszenia w dziennikach urzędowych, gminnych—mogą być włączone do statystyki poszkodowań.

Statystyka nadużyć i rekwizycji musi być poparta urzędowymi danymi, nie przedstawiającymi żadnej wątpliwości.

Prosimy kółka rolnicze o zajęcie się powyższą sprawą ze względów na słuszność postawionych żądań Biura Kongresowego.

Sposób zorganizowania powyższej akcji pozostawiamy do uznania Zarządów Kółek.

Termin ostateczny nadesłania do biura Związku Okręgowego już gotowych materiałów statystycznych jest 15 czerwca.

Zarząd Związku Okreg. Kótek Okręgu Białostockiego.

—m—

Wiadomości różne.

Wzlot w górę. Francuski lotnik Lecomte uzyskał w locie odbytym 10 b. m. wysokość osiem tysięcy dwieście metrów i pobit wskutek tego rekord austriackiego lotnika Ettricha, który osiągnął siedm tysięcy pięćset metrów wysokości. Na wysokości osmiu tysięcy dwustu metrów termometr wskazywał 35 stopni niżej zera.

Zjazd przedstawicieli gmin. Biuro Pracy Społecznej uprzejmie prosi o wzięcie udziału w mającym odbyć się w Warszawie, dn. 3 i 4-go czerwca r. b. II-im Zjeździe przedstawicieli gmin Rzeczypospolitej Polskiej. Prawo przystania pełnomocnego przedstawiciela przysługuje każdej Radzie Gminnej. Pełnomocnictwa winny być wystawione na piśmie. Po Zjeździe odbędą się 3-dniowe kursy dla działaczy gminnych dostępne tak dla przedstawicieli gmin, jak i dla gości.

Zjazd odbędzie się w lokalu Tow. Hygienicznego, Karowa 31. Po informacji i bilety na Zjazd zgłaszać się należy do Biura Pracy Społecznej w Warszawie, Kopernika 30, w godz. od 9—3-iej po poł., w dzień Zjazdu bilety wydawane będą na miejscu (Karowa 31). Biuro Pracy Społecznej zapewni uczestnikom Zjazdu pewne udogodnienia (noclegi, informacje i t. d.).

Porządek dzienny:

1) Wybór prezydium, zatwierdzenie regulaminu i porządku dziennego.

2) Sprawozdanie z prac Biura Pracy Społecznej w zakresie Zjednoczenia Gmin.

- 3) Sprawy finansów i budżetów gminnych.
- 4) Szkolnictwo i oświata.
- 5) Zdrowotność i Opieka Społeczna,
- 6) Nowa ustawa gminna.
- 7) Rozpatrzenie i uchwalenie statutu Zjednoczenia Gmin Rzeczypospolitej Polskiej.

Cukier dla pszczół. Centralny Związek Kółek Rolniczych podaje niniejszym do wiadomości, że z rozporządzenia Ministerstwa Apropowizacji z dn. 7-go maja za № 111 petenci o cukier dla pszczół, którzy mają upoważnienie Centr. Zw. Kótek Roln. do pobrania cukru z magazynów skarbowych w Łowiczu — otrzymają niezwłocznie cukier z remanentów w magazynach powiatowych. Wobec jednak ograniczonych zapasów cukru wątpliwym jest, czy cukier ten będzie mógł być wydany wszędzie z remanentów w magazynach powiatowych.

Podać o cukier po 13 marca nie uwzględnia się.

Towary dla Polski. Powróciła do Warszawy delegacja, która jeździła do Paryża i Londynu po zakup towarów dla ludności Polski. Delegacja ta zakupiła we Francji 200 tysięcy par obuwia, 300 tysięcy garniturów ubrań i bielizny męskiej. Pomimo niezwykle niskiego kursu marek we Francji (100 franków=250 mk.) ceny tych towarów, w stosunku do naszych cen rynkowych, są bardzo niskie. Obuwie wypadnie po 30 mk. za parę, garnitur męski—około 150 mk., koszule—15—18 mk., kalesony—7 i pół mk. Poza tem z Francji można sprowadzić: nici, guziki, szpilki, igły, maszyny, chemikalja i wiele innych towarów, których jest tam mnóstwo do zbycia. Pierwszego zakupu dokonały władze państwowe, ale obecnie towary powyższe z Francji będą mogli sprowadzać i kupcy prywatni, gdyż zniesiono już zakaz wywozu towarów z Francji do Polski. Dla ułatwienia tych stosunków handlowych utworzono specjalną komisję międzykoalicyjną, która będzie zajmowała się w Gdańsku odbiorem towarów, wysyłaniem ich do Polski i regulowaniem stosunków finansowych. Do czasu nadejścia polskich złotych kupcy prywatni mogą dokonywać zakupów we Francji przez składanie odpowiednich sum w markach w poważniejszych bankach w Warszawie. Codziennie ma być wysyłany do Polski jeden pociąg z towarami. Wkrótce więc i ludzie żyjący z uczciwej pracy będą mogli nabywać rzeczy, które dotychczas były dostępne tylko dla paskarzy.



Podziękowanie.

Parafianie parafji: Korycin, Szudziałowa i Sokółka powiatu Sokólskiego złożyli w Komendzie miasta Białegostoku dar na rzecz żołnierza polskiego w kwocie 2196 marek; 50 fen., 287 rb. carskimi i 20 rb., kierenkami, które to pieniądze będą użyte na zakup bielizny dla żołnierzy Kompanji Garnizonowej, brak której ogromnie odczuwają żołnierze Kompanji.

Za tak szczodry dar i pamięć o żołnierzu polskim. parafjan, wspomnianych parafji Komendant miasta i Kompanja Garnizonowa zasylają braciom—rodakom serdeczne „Bóg zapłać“.

Białystok dnia 20 maja 1919.

(—) **Szymanowski**

Pułkownik: Komendant-Miasta,
w Białymstoku.

Lista ofiar

na żołnierza polskiego złożonych w biurze „Koła Polek“ w Białymstoku.

Ks. proboszcz Świt w Dobryzniewie 3-go maja popczas nabożeństwa zebrał na rannych żołnierzy 340 marek i 5 rb. ros.;

Koło Młodzieży w parafji Dobryzniewskiej zebrało 487 mk. i 9 rb. ros.

P. Radziszewska, przewodnicząca filji Koła Polek w Wasilkowie oraz członkini tegoż Koła p. S. Kszyciuc zebrały w Trzciannym i w Gulczyźnie na rannych żołnierzy 600 jaj, 7 i pół funta masła, 10 serów, 9 f. kaszy, 2 f. kiełbasy, 43 starych koszul, 14 ręczników, 7 ar. płótna.

Za powyższe ofiary „Koło Polek“ w Białymstoku w imieniu rannych żołnierzy składa zacyym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Od d. 1 stycznia 1919 roku „Nowa Gazeta“ nosi nazwę

„GAZETA POLSKA“

„GAZETA POLSKA“ pozostaje nadal organem, reprezentującym hasła demokracji polskiej, program obozu niepodległościowego. Kierunek polityczny, program oraz skład redakcji nie ulegają żadnej zmianie.

„GAZETA POLSKA“ zamieszcza artykuły najwybitniejszych polityków obozu lewicy niepodległościowej, podaje z najlepszych źródeł informacje polityczne, wojskowe i bieżące.

„GAZETA POLSKA“ wychodzi dwa razy dziennie pod red. Bohdana Straszewicza, wydawana przez Tow. Gustaw Grzybowski i S-ka.

„GAZETA POLSKA“ prenumerować można we wszystkich księgarniach, kioskach, biurach dzienników.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Szpitalna № 12.

WIELKI DZIENNIK POLITYCZNY

GAZETA WARSZAWSKA

(najstarszy dziennik polski założony w r. 1774). Wychodzi po wojnie w rozszerzonych ramach. Organ życia narodowego, niezależny, opierający swój byt jedynie na swej wziętości w szerokiach masach narodowych. Obejmuje wpływem oraz informacjami wszystkie dzielnice. Źródłowe wiadomości polityczne. Szczególne baczenie na życie gospodarcze i kulturalne. Literatura i sztuka, przy współpracownictwie najcenniejszych pisarzy.

Skład redakcji: Zygmunt Wasilewski (nacz. red.), Józef Hłasko, Bohdan Wasutyński. Władysław Jabłonowski, Wacław Kryński, Mieczysław Trajdos, Przemysław Mączewski, Ludomir Komierowski, Stanisław Pieńkowski, Stefan Godlewski, Kazimierz Wierzyński, Bolesław Miedzybłocki, Aleksander Markowski. Wydawca Mieczysław Niklewicz.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Zgoda 5. — tel. red. 9-38 (woj.), adm. 26-58.

Prenumerata wynosi mies. mk. 5.50 fen.